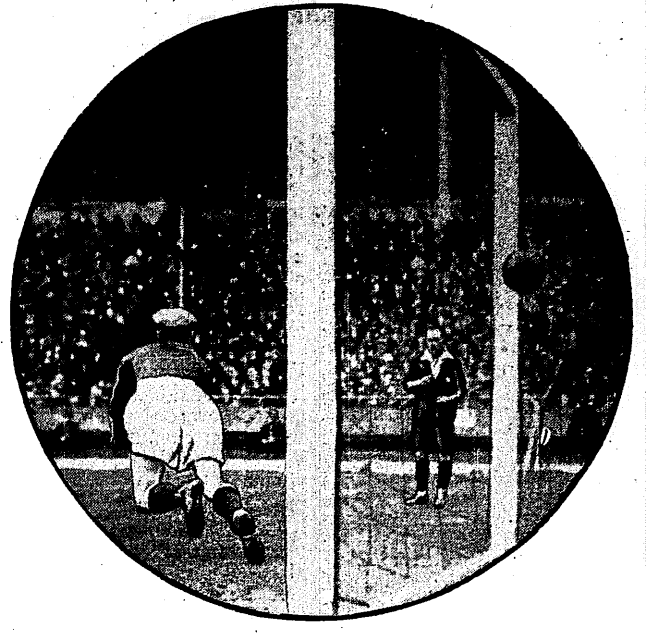


NA STARCIE NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ



FINAL PUHARU ANGIELSKIEGO W WEMBLEY
Na lewo: jedna z licznych krytycznych sytuacji pod bramką Portsmouthu wyjaśniona przez znakomitego bramkarza Gifilana. W środku przebieg świetnego napastnika Boltonu — Blackmora powstrzymany w ostatniej chwili przez obrońcę Bella. Na prawo: los Portsmouthu przesądzony! Mac Cleland po kombinacji z Butlerem strzela nieuchronnie drugą bramkę. Bramkarz Gifilan napróżno robinsonuje w powietrzu.



Tegoroczny Narodowy Bieg Naprzelaj zapowiada się jako jedna z najważniejszych tegorocznych imprez lekkoatletycznych w Polsce. Przypadałaby, że właśnie takie wspaniałe przebiegi posiadał pierwszy bieg w 1926 r., a przecież jeszcze i drugi, w roku następnym. III Bieg Narodowy był do pewnego stopnia zahamowany świętym rozrzedu tej imprezy: nieszczeniście wybrana trasa, stosunkowo mała liczba zawodników i usterki techniczne, przyniosły nieco blask naszego National Cross-country.

W roku bieżącym Narodowy Bieg Naprzelaj zdaje się odzyskiwać rumieńce życia. Przedewszystkiem teren zawodów został obrany bardzo szczęśliwie: rozległe lotnisko cywilne w Warszawie jest wspaniałym polem do popisu dla naszych długodystansowców i doskonale pozwala obserwować walkę tysięcznym rzeszom widzów.

8-kilometrowa trasa posiada słabe strony w swej rzadko spotykanej na boiskach polskich długości, co niewątpliwie stało się bezpośrednią przyczyną nieobecności na starcie szeregu biegaczy młodszej klasy — z drugiej jednak strony dystans ten zbliżony jest bardzo do klasycznej długości crossów zagranicznych. Jeżeli chodzi o powagę biegu, o jego wartość sportową, to niewątpliwie bardziej mu to twarzy w 8-ku kilometrów niż w szatach 3 czy 4-ku km. długodystansowego spaceru.

Tu właśnie wychodzi na jaw pewna niekonsekwencja założenia P. Z. L. A., jako organu czczonego biegu: nie można liczyć w jego imprezie wartości sportowej z planu propagandowego, łatwo bowiem za przebiegiem organizator może usiąść przy stoliku, t. j. pozostać bezmyślnym widzownikiem i bez potrzeby sportowca.

A bieg, który właśnie w ten sposób zorganizowany, przy klasycznej długości 8-ku kilometrów, postanowiono zgromadzić na starcie tysiące zawodników, postanowił wyzyskać bieg pod względem propagandowym (a może i reklamowym), postanowiono urządzić zbiórkę wszystkich lekkoatletów, którzy mają jako takie wylądowanie nogi, na Polu Mokotowskim w Warszawie.

A jedno, czego bieg miał być najwyższym wyrażeniem wartości naszych zawodników.

Bieg samorzutnie, bez żadnego specjalnego nacisku i wpływu organizatorów, przybrał charakter prawie wyłącznie sportowy. Nie jest to może taka impreza, jaka pod wiele obiecywała nazwa Biegu Narodowego pragnęlibyśmy widzieć. Nie wszyscy zawodnicy, którzy mogą mieć podstawy do zmierzania swych sił z mistrzami naszymi, staną na starcie — bądź co bądź jednak śmiało można stwierdzić, że walka na trasie tegorocznego Biegu Narodowego będzie najpiękniejszym rozrachunkiem pomiędzy wszystkimi naszymi asami.

Jest więc na liście Stanisław Pętkiewicz (Warszawianka), któremu przysługują największe szanse na odniesienie zwycięstwa. Fenomenalna forma tego biegacza w roku zeszłym, solidna zaprawa zimowa i pierwsze miejsca we wszystkich biegach naprzelaj tegorocznego sezonu przemawiają bardzo wyraźnie za zwycięstwem tego utalentowanego i pracowitego zawodnika.

Najbardziej walka powinna się rozegrać o drugie, trzecie i czwarte miejsce. Sarnacki (Warszawianka), Jaworski (AZS) i Sawaryn z Pogoni lwowskiej nie pozwolą sobie łatwo zdystansować. Za Sarnackim przemawia obecna dobra forma i niezły czas, zdaje się jednak, że zawodnikowi temu brak w pewnym stopniu zaciętości i nerwu w czasie walki.

Jaworski był wielką niewiadomą we wszystkich biegach naprzelaj w latach ubiegłych — w r. b. zrobił wszystko, by te tajemnice dookoła siebie jeszcze bardziej zacieśnić i zgęścić. Ani jednego startu od początku sezonu i mała ilość biegów pod koniec zeszłego roku, uniemożliwiała postawienie mu „horoskopu” z przybliżoną choćby dokładnością. Jedno jest pewne: Jaworski łatwo nie przegra. Przedziwimy w to, że zawodnik ten zemdleje na trasie, niżbyśmy mieli przypuszczać, że uplasuje się w dalszej, nie pierwszej dziesiątce.

Sawaryn, obliczając szanse teoretyczne, ma najwięcej danych na zajęcie drugiego miejsca. Praca zimowa, kilka startów w lokalnych biegach we Lwowie, mądra taktyka i wreszcie ostatni atut — ostry spurt finiszowy, który często już decydował o zwycięstwie (1928 r.), oto walory, jakie posiada ten sympatyczny lwowski zawodnik.

Blisko tej grupy lub też razem z nią przyjąć powinien Kusociński (Warszawianka). Wprawdzie służba wojskowa nie wychodzi na dobre czasom tego zawodnika, ale ostatnie treningi i zawody były świadkiem wydatnego podniesienia się jego formy.

Dalszą grupę stanowią zawodnicy, dla których bieg ten jest albo za długi, albo też zbyt krótki. Taki Szelestowski i Buczyński (oba Polonia) chcieliby

pewno finiszować dopiero na 20-tych kilometrach, gdy znowu Małanowski i Kostrzewski (oba AZS), niewątpliwie chętnie przebiegli ostra cieciewa elipsę biegu, skracając ją sobie do połowy. Ci niespecialiści przychodzą jednak zawsze na czołowych miejscach, a zwłaszcza Małanowski ma do zawdzięczenia swej wytrzymałości dwa szóste miejsca w ostatnich Biegach Narodowych (1927 i 1928).

Łukaszewicz (Polonia), Kawa (startując jako niestowarzyszony), Celiński (Polonia) i Oidak (AZS) — to następna grupa, która walczyć będzie o miejsce w pierwszej dziesiątce. Dalej idą zawodnicy, których klasę dobrych długodystansowców niejednokrotnie stwierdzaliśmy i podkreślaliśmy, to — Karcewski (AZS), Kowalski i Miłcz (Orzeł), Idrzym i Szablinski (Polonia), Zak (Warszovia) i szereg innych.

Oczywiście nasze przewidywania i obecna klasyfikacja obejmują tylko te stosunkowo niewielkie liczby zgłoszonych zawodników, którzy mają już wypisaną w historii lekkiej atletyki kartę przeszłości, sfinksem natomiast — jak zwykle — są niestowarzyszeni i nowa nazwiska w rubrykach klubowych.

Trzeba wziąć pod uwagę, że lista zgłoszeń obejmuje około 350 nazwisk, wśród których sam tylko Zw. Strzelecki naliczyć może 120 członków, z których 100 conajmniej bezimiennych jeszcze i nieznanymi. K. S. Odrodzenia z Warszawy zgłosiło 20 zawodników, o których prawie nie lub zola nie wiemy. Takich klubów mamy kilkanaście, takich nazwisk — przeszło dwieście.

W takich warunkach niespodzianki nie tylko są możliwe, ale są zupełnie pewne i kto wie, czy to nie jest najbardziej pocieszającą cechą naszego Narodowego Biegu.

Musimy założyć, że bieg nie zgromadzi wszystkich naszych gwiazd: nie startując Motyka (AZS—Kraków), który niewątpliwie miałby wiele do powiedzenia, nie ma na liście Szwarca i Nogala (Warszawa) i kilku innych długodystansowców, którzy uświetniliłyby przebieg zawodów. Ale tu już zawił P. Z. L. A., który zezwolił na drobne imprezy lokalne, a nie zezwolił na uwagę całego kraju na Warszawę.

J. Er.

NAJWIĘKSZY MECZ PIŁKARSKI ŚWIATA

Puchar Anglii w rękach Bolton Wanderers

Dwa najważniejsze rozstrzygnięcia padły ubiegłej soboty w piłkarstwie angielskim. Bolton Wanderers zwyciężył w finale pucharu, Sheffield Wednesday zdobył tytuł mistrza Anglii. Jednym słowem sobota 4 maja, która przyniesie ostatnie rozgrywki o mistrzostwo będzie już tylko czerzą formalnością. Sezon piłkarski Anglii jest już zakończony.

Zakończony jednak w sposób wspaniały, gdyż koniec był jednocześnie jego punktem kulminacyjnym. Finał pucharu w stadionie Wembley był znowu jakby światem narodowym sportu angielskiego. Od czasu pamiętnego zawałenia się trybuny, ograniczono ilość biletów, to też tylko 93.000 osób było na spotkaniu. Tak, ale poprzednio napłynęło 800.000 zgłoszeń na bilety, a związek angielski musiał odesłać blisko 1.500.000 zł. nadesłanych tytułem zadatku. 193 pociągów nadzwyczajnie przywoziło entuzjastów piłki nożnej z prowincji, głównie naturalnie z Bolton i z Portsmouth.

Po przedstawieniu drużyn księciu Walii, zastępującemu chorego jeszcze króla Jerzego kapitanowie drużyn wylosowali boisko. Portsmouth zaczynała ale Bolton gra ze słońcem.

Pierwsze minuty przyniosły grę nerwową, lecz wbrew oczekiwaniom Portsmouth, startujący przecież po raz pierwszy w finale, najpierw się opanowuje i zaczyna wprost oblegać bramkę przeciwnika. Bolton gra zbyt kombinacyjnie, posuwając się naprzód przedewszystkiem środkową trójką. Portsmouth na tomasz forsuje skrzydła. Trójką środkową ataku jest jednak za wolna pod bramką przeciwnika i bramka, w pełni zasłużona nie pada. Pierwszy niebezpieczny wypad Boltonu przynosi 25 minut. Skrzydłowy Cook pięknie centruje, Blackmore strzela doskonale, ale obrońca ratuje. W chwili potem Blackmore przebiega się wspaniale i znajduje się oko w oko z bramkarzem Portsmouthu — Gifilnem. Strzał zdawałoby się nieuchronny, broni w ostatniej chwili pierwszą naddbijającą obrońcą — Bell. Portsmouth ma ciągle przewagę, ale Pym, znakomity bramkarz Boltonu dokazuje cudów. Gra się wyrównuje, ale wynik bezbramkowy pozostaje w mocy.

Po zmianie stron Bolton stopniowo opanowuje boisko, ale bramkarz Portsmouthu jest godnym przeciwnikiem znakomitych strzelców Boltonu. Pierwsza

bramka pada w sposób dramatyczny: ostry strzał Mac Clelanda łapie na linii bramkowej, obrońca Mackie, piłka odbita o nogę trafia w słupek i wpada do siatki. Portsmouth jest chwilowo przynębiony, to też w parę minut potem po kombinacji Mac Clelanda — Butler, pierwszy strzela drugą bramkę. Mimo, że wynik jest przesądzony, Portsmouth atakuje zaciecie, i Pym znowu cudem niemal broni parę pewnych strzałów.

Nikt z 90.000 publiczności nie spodziewa się równie zaciętej, wyrównanej i emocjonującej walki. Po mierznych finałach lat ostatnich, gdy Huddersfield Town uległ przostolinijemu, prymitywnemu Blackburn Rovers, gdy Cardiff City swym zwycięstwem zadał cios tradycjom Anglii, finał ostatni był wykrzesaniem tradycji dawnych lat. Niespodziankę sprawił zwłaszcza Portsmouth, po którym spodziewano się gry a la Blackburn, a który potrafił się zdobyć na piękna i stylową grę. Mimo to Anglię się ciesza, że zwyciężył Bolton, i to zwyciężył zasłużenie, gdyż po raz

Stolarow, Tarnowski, Loth, Warminski reprezentują Polskę w meczu z Anglią

W dniu 30 kwietnia r. b. minal termin zgłoszenia do Miedz. Zw. Lawn-Tennisowego imiennego składu reprezentacji państwowych Anglii i Polski w walce o puchar Davisa.

Komisja sportowa PZLT w składzie pp. Drewnowski, Kowalewski, Stehert na reprezentantów naszych barw wybrała: Maksa Stolarowa, Przemysława Warminskiego, Andrzeja Tarnowskiego i Jana Lotha. Kapitanem drużyny mianowano p. Kazimierza Wasilewskiego, który też zależnie od formy naszych graczy rozstrzygnie bezpośrednio (24 godziny) przed meczem, o ostatecznej obsadzie poszczególnych konkurencji.

Po nieoficjalnych rozgrywkach eliminacyjnych podkreślić należy, że Warminski przegrał wprawdzie do Marszewskiego, komisja jednak, biorąc pod uwagę większe możliwości pierwszego, zakwalifikowała go do rozgrywek.

Najlepszą formę z naszych reprezentantów (oprócz M. Stolarowa, którego udział w reprezentacji nie podlegał dyskusji), wykazuje Tarnowski i dlatego liczy się nawet można z ewent. reprezentowaniem przez niego naszego barw, prócz double, także i w singlu. Warminski do formy jeszcze nie doszedł, reszcie jednak teraz b. wytrwale. Loth brany jest pod uwagę tylko w double.

nie wiem który triumfowała technika i doświadczenie nad niesłychaną ofiarnością i agresywnością być może, ale i nad prymitywizmem. To też gdy książę Walii wręczył zwycięczom puchar, wszyscy bez wyjątku składali hołd królowi Anglii piłkarskiej na rok 1929.

Bolton już pięciokrotnie startował w finale pucharu, a wygrał go trzykrotnie, przyczem jedynie w latach wojennych — w r. 1923, 1926 i 1929. Portsmouth był w finale nowicjuszem. Tem godniejszy uwagi jest brak tremy i jego piękna gra.

Mimo, że mistrzostwa nie są jeszcze zakończone Anglia ma już mistrza. W nieday potrzebował do jego zdobycia zaledwie jednego punktu i punkt ten zdobył w spotkaniu z Burnleyem (1:1). Jego najgroźniejsi konkurenci Leicester City i Aston Villa stracili też punkty. Leicester jeden, Aston Villa aż dwa. Decyzja zapadła i w innych ważnych sprawach. Do ligi drugiej spadają definitywnie Bury i Cardiff City, na ich miejsce wchodzi Grimsby Town, który do niedawna jeszcze walczył w lidze trzeciej i Middlesborough, po rocznym zaledwie pobycie w lidze drugiej. Do ligi trzeciej spadają Port Vale i Clapton Orient. Mistrzostwo Szkocji zdobył naturalnie dorocznym zwyczajem Glasgow Rangers przed Celticiem.

Jak z powyższego wynika szczegółowo wykład naszej reprezentacji wyglądać będzie najprawdopodobniej jak następuje: gra pojedyncza: Stolarow i Warminski (ew. Tarnowski), gra podwójna: Stolarow i Tarnowski (ew. Loth).

Należy się poważnie zastanowić, czy wobec nierównej formy Tarnowskiego, czego dowody złożył nam w roku ubiegłym, nie należałoby w double uwzględnić raczej znanego z ambicji i świetnego w grze przy siatce Lotha.

Anglia przysłała nam skład następujący: Austin, Hughes, Crole-Rees, Eames. Ujrzymy więc w Warszawie świetnego Austina, zajmującego 7-me miejsce w światowej klasyfikacji, gracz może najlepszego z pośród tych, jakich Polskę danem było dotąd oglądać, daleki parę Crole-Rees i Eames, która w roku zeszłym stała reprezentowała barwy Anglii, wreszcie Hughesa, który w swej obecnej formie jest po Gregorim (nie może przyjechać z powodów zawodowych) najlepszym tenisistą Anglii.

Drużyna angielska przybywa do Warszawy wraz z sekretarzem Ang. Zw. Lawn-Tenn. — p. Wilburym Sabell, w dniu 6 maja o 8 rano.



PUCHAR ANGLJI PO RAZ TRZECI W REKACH BOLTON WANDERERS
Zwycięscy gracze w triumfalnym pochodzie przez boisko ze zdobytym pucharem



KROLEWSKI UŚCIŚK DŁONI NAGRADZA ZWYCIĘZCOW
Książę Walii wina graczom Boltonu wielkiego triumfu

TRZY CIEKAWY KOMUNIKATY

w sprawie stosunków Polskiego Kolegium Sędziów z P. Z. P. N-em

Odnajdź Polskę sportową została w ostatnich dniach zaskoczona, niejednolite, niejednorodne, wystąpieniem P. Z. P. N-u i jego członka p. M. K. w nieuregulowanej dotychczas sprawie stosunków z Polskim Kolegium Sędziów.

Niestety, szanowne do elaboraty zbyt dużo zaimponowało, aby móc im go tyle poświęcić na łamach naszego pisma. Miejsca tego szkoda, ponieważ, że sprawy zasadnicze, poruszone są tam w paru wierszach, gdy reszta, o której mowa, jest od wyrażenia, o którymś z faktów, są nadto widocznej chęci rozstrzygnięcia sprawy do maksimum, a wreszcie, od grzechy rozstrzygnięcia w pilkarskiej i tworzenia nowych kadr sędziowskich w imię P. Z. P. N-u.

Do jakich granic w komunikatach tych posunęli dwukrotnie, niech posłuszny fakt, że gdy w komunikacie, podpisanym przez członka P. Z. P. N-u p. M. K. jeden z końcowych ustępów brzmi: „Nie chcąc pogodzić fermentu między klubami i sędziami, których znać wcale nie publicysta i gracz, co raz bardziej podlega, wycofała komisja statutowa P. Z. P. N-u narazie nie zmiany” (tytułacy s. P. K. S. Przyp. Red.) i t. d., to nadesłany do orszaku był dalszy następny komunikat o osobisty p. M. K. jest wprost najbardziej jaskrawym przykładem nietykalnego postępowania, ale burzliwego i szkodziącego sportowemu.

Co ciekawie — gdy w zdaniu zacytowanym mówi się o niepożądaniu fermentu między klubami i P. Z. P. N-em, to już z samego tytułu elaboratu p. M. K. brzmiące: Czy sędziowie pilkarscy mają prawo wolnego wstępu na zawody pilkarskie, wyziera sfabrykowana niezgrabność przez członka P. Z. P. N-u p. M. K. która niegdyś, rzucana „uczynna” reka „sportowca” między sędziów a klub.

Sama treść tej brzydkiej enuncjacji kompromituje pana M. K. zarówno jako członka P. Z. P. N-u, jako kandydata sędziowskiego i wreszcie jako sportowca.

Członek bowiem P. Z. P. N-u winien wiedzieć, że Związek wydał zarządzenie, iż wszyscy sędziowie, posiadający legitymację, mają prawo wolnego wstępu na wszystkie zawody, urządzane przez klub P. Z. P. N-u. Jeśli więc członek, będący, że się tak wyrazić, smutkiem Związku i odzwierciedleniem jego działalności, oraz zarządca, pisze: „sędziowie nie mają prawa wolnego wstępu na zawody prowadzone przez innego sędziego”, trzeba dojść do wniosku, że albo jest człowiekiem, pracującym z wyrażeniem złą wola, albo też — nieobliczającym.

calokształtu swej działalności. W obu wypadkach powołano on najniżej usunąć się z zajmowanego stanowiska i nie kompromitować tak poważnej i potrzebnej organizacji jaka jest P. Z. P. N.

Wystąpienie p. M. K. jako kandydata sędziowskiego jest dla każdego kto orientuje się w stosunkach społeczno-sportowych najwyższym wyrazem niesubordynacji, buntu i szkodnicwa wobec swych władz.

Wreszcie, jeśli chodzi o prawdziwego sportowca, mającego na względzie nieprawdę dobro sprawy, to taki nigdyby

nie położył swego podpisu pod oboma komunikatami, zwłaszcza, zestawionymi obok siebie.

Podkreśliła to zresztą jednomyślnie prasa codzienna, bądź nie wspomniawszy o komunikatach, bądź też, jak „Kurier Poranny”, „Głos Prawdy”, „Express Poranny”, „Przebieg Wieczorny”, „Kurier Warszawski”, omawiając je z wyrażeniem podkreślenia niedopuszczalności formy i jaskrawego stawiania sprawy.

W związku z komunikatem PZPN-u Polskie Kolegium Sędziów wydało swój

kontrkomunikat, będący odpowiedzią na stawiane przez Związek zarzuty. Niektóre z tych odpowiedzi są bardzo ciekawe i niewątpliwie interesują ogół.

Tak np. na zarzut, że w żadnym państwie w Europie nie ma samodzielnego kolegium sędziów, P. K. S. pisze: — Większość kolegium sędziowskich Europy (zwłaszcza Europy środkowej), uzależnionych od klubowych związków państwowych, słynie z różnych, a częściej, powstających dzięki wpływom menedżerów klubowych na organizację i dobór sędziów. Jedynym krajem, którego sędziowie pilkarscy posiadają

na całym świecie nieskazitelna opinia, jest Anglia i tam właśnie istnieje niezależna organizacja sędziowska.

Tutaj przy okazji, musimy podkreślić, że głównie z powodu prostoty administracji nad pracą sędziów sportowych, jakich jest w FIFA, pilkarski związek angielski wystąpił z tej organizacji. Mimo to jednak FIFA przyjął bez zastrzeżeń i wprowadza w życie, w całym świecie pilkarskim, wszystkie zmiany przepisów, uchwalane przez zupełnie niezależny trybunał sędziowski — International Football Association Board, składający się wyłącznie z sędziów an-

gielskich i jednego kontynentalnego (dr Bauwens).

Gdy PZPN stwierdza, że nie posiada wpływu na dobór i egzamina sędziów, P. K. S. odpowiada:

— Zdaniem naszym PZPN, czyli emanacją wpływów klubowych, bezwzględnie nie powinien mieć żadnego wpływu na dobór i egzamina sędziów, gdyż niestety, mamy w tym kierunku smutne doświadczenie z przeszłości. O doborze kandydatów na sędziów do cyduja obecnie, wyłącznie tylko: wartość etyczna, znajomość przepisów, umiejętności prowadzenia gry i zdrowie fizyczne.

Przy poruszeniu sprawy stosunków finansowych P. K. S. z klubami, które według wyrażających z komunikatu P. Z. P. N-u intencji miały być zdwojnym zarodkiem fermentu, P. K. S. pisze:

— Opłaty za sędziowanie, które idą na: 1) ekwipunek sędziów, 2) tworzenie delegatur, podkolegiów i nowych OKS, 3) zakup fachowych podręczników, 4) organizowanie wykładów i egzaminów, oraz 5) wydatki administracyjne OKS, wzięte z PKS, są ustalane zawsze w porozumieniu z kompetentnymi członkami bezpośrednimi PZPN i nigdy nie były przez nich kwestionowane.

Odnosnie do sum wpływających z tytułu zniżek kolegowych, posiadanych przez niektórych sędziów, stwierdzamy kategorycznie, iż nastąpiło w tej sprawie porozumienie P. K. S. z zarządem Ligi P. Z. P. N. O ile zaś chodzi o kluby PZPN, to ze względu na ich słaby stan finansowy, zarząd PKS na zebraniu w dn. 10 marca r. b. w obecności i przy współudziale, w charakterze delegata, p. M. Korniaka, sekretarza P. Z. P. N-u, uchwalił, że różnice z tytułu zniżek kolegowych, posiadanych przez sędziów będą pozostawać w kasach tychże klubów.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, że wspomniany wyżej układ z zarządem Ligi PZPN, wykaza w końcu roku bieżącego, a pieniądze uzyskane z tego tytułu są przeznaczane, w myśl walnego zgromadzenia PKS z dn. 3 lutego r. b. na potrzeby OKS, związane z rozwojem kadr sędziowskich (tworzenie nowych delegatur i podkolegiów).

Tyle o stronie dyskusyjnej sprawy. Jeśli chodzi o jej istotę, to połączmy ją z projektem rozważań zaciętych na łamach Nr 422-og „Przebieg Sportowca” prezesa P. K. S. p. J. Mallova. Nie przesadzając w jaki sposób zażart omawiany zostanie zlikwidowany, należy stwierdzić, że projekt o. Mallova idzie po zupełnie widocznej linii prawdziwego dobra sportu.

A to jest najlepsza jego legitymacja. St. Rothert.

Z BIAŁEGO SPORTU

Charles Dawey doradca finansowy Banku Polskiego objął przewodnictwo komitetu sędziowskiego na meczu tenisowym Polska — Anglia o puchar Davisa.

Tarnowski znajduje się obecnie w znakomitej formie. Jego gra przy słatce jest piękna, stylowa i skuteczna. W grze kortu Tarnowski gra o wiele spokojniej i pewniej, niż w zeszłym roku. Nawet serwis — najsłabszy punkt tego utalentowanego gracza — poprawił mu się znacznie.

Maks Stolarow, który od dłuższego czasu ćwiczy w Berlinie z trenerem Romanem Najchem, znajduje się w dobrej formie. As autotypu tenisisty polskiego przybywa do Warszawy 4 b. m.

Od 1 maja cała drużyna reprezentacyjna Polski: Stolarow, Tarnowski, Luth, Warminski zebrała będzie w Warszawie, gdzie będzie intensywnie trenować pod okiem komisji sportowej P. Z. P. N.

Trybuna na 800 osób, wypożyczona przez Warszawski Klub Lawn Tennis, wy od Komendy Miasta, ustawiona będzie na pierwszym korcie już w dniu 4 b. m. Po ukończeniu uroczystości 3-go maja trybuna będą przewidziane z placu Marszałka Piłsudskiego do parku Sibińskiego. Wystawienie trybuny umożliwi obserwowanie emocjonującego meczu 1.150 widzom.

Komisja Propagandowa PZLT powołana do życia na walnym zgromadzeniu, rozpoczęła w ubiegłym tygodniu swą działalność. Zadaniem jej jest gromadzenie wszelkich informacji o tenisie, stała informacja szerokości sier o pracach i aktualnych tenisowych, propaganda i organizowanie nieznanych dotąd ośrodków. Biuro komisji w Warszawie złożone jest z pp. Drewnowskiego, Matczaka, Mosina i Pencera, natomiast ukonstytuowała się odpowiednie podkomisje lokalne. (Wszelkie informacje udzielane są w biurze: Widok 3 m. 12a).

Komitet sportowy Warszawskiego Lawn Tennis Klubu został na ostatnim walnym zebraniu, które odbyło się 14 b. m. znacznie odnowiony. Do „dwunastki” komitetu weszło trzech młodych i energicznych ludzi, reprezentujących zupełnie inne, bardziej nowoczesne prądy — pp. Edward Müller, Jan Loth oraz dr. Drewnowski.

Kontrakt na dzierżawę terenu Warszawskiego Lawn Tennis Klubu wygasa z końcem bieżącego roku. Kontrakt zostanie prawdopodobnie przedłużony na rok lub dwa lata. W niedługim czasie W. L. T. K. otrzyma na od miasta teren pod budowę kortów w przyszłym parku Narodowym.

LEKKA ATLETYKA

Zawody wewnętrzne A. Z. S. Gdańsk przyniosły wyniki następujące: Bieg 60 m.: Eymann 7.6 sek., bieg 100 m.: Jereczek 12.4 sek., Sauter 2 m. w tył. Szaleta 4 x 100 Sauter, Dymalski, Eymann, Jereczek 52.8 sek. 800 m. Dymalski 2 min. 22 sek. 2820 m.: Szykiewicz 10 m. 13 sek. Skok w dal: Jereczek 5.61 m., Eymann 5.55 m.

Silny przeciwny wiatr i zimno przeszkodziły w osiągnięciu lepszych wyników, zwłaszcza w biegach krótkich. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach niestrudzonego działacza na niwie sportowej w m. Gdańska p. Karolczyka.

Zachmyc i Rumas, zawodnicy 21 p. p

wraz z kilkoma innymi kolegami startować będą w barwach Warszawianki długodystansowcy. Warszawianki startować będą 26 maja w biegu o puchar „Kuriera Poznańskiego”.

Lekkoatleci Warszawianki, po przeprowadzeniu solidnej zaprawy zimowej, trenują pilnie na bieżni W. K. S. Legia, pod okiem trenera Klumberga, by utrzymać w b. sezonie szczytów miejsce w punktacji o puchar Wittiga. Przeciętna frekwencja na treningach wynosi 15 osób.

Lekkoatleci warszawscy nie mają gdzie trenować, ponieważ Agrykola staje się niedostępna dla klubów sportowych, a pozostałe boiska ze względu na swe położenie nie odpowiadają wielkości zawodników. Zarządca Agrykoli z ramienia kuratorium warszawskiego p. dr. Minkiewicz oddał boisko w godzinach popołudniowych do użytku szkółom warszawskim, pozostawiając klubom godziny poranne.

Por. Baran definitywnie postanowił opuścić Pogoń, a wybierając między warszawskimi klubami: Polonia, a Legia, w dniu 24 b. m. podpisał deklarację do Legii. Podobno lekkoatleci z szeregi Legii za przykładem por. Barana, zapewnić się mają innemu jeszcze znanemu nazwiskami.

Korolkiwicz będzie jednak startować na mistrzostwach Polski, by przysporzyć Polonii w decydującym boju o puchar Wittiga, cenne punkty. Będzie to ostatnie występy świetnego płotkacza.

Włodzimierz Kowalski, znany lekkoatleta krakowski Wisły, wychowanek nowotarskiego S. Z. S-u wbrew rozpływającym pogłoskom, jakoby miał wystąpić z Wisły, pozostaje w klubie i nadal będzie bronił barw białej gwiazdy na czerwonym polu.

Wiosenny bieg naprzelaj pań we Lwowie zakończył się zwycięstwem Borkowiczówny w czasie 7:03.4 przed Kozakówną i Polonówną. Dystans 1500 m.

WIEŚCI Z ŁODZI

Miedzyimiastowy mecz szermierczy Poznań — Łódź odbędzie się w Łodzi w maju w niedzielę w czerwcu. Przed kilku laty reprezentacje obu miast spotykały się dwa razy do roku; ostatnio stosunki nieco się rozluźniły.

Zesół koszykowi Y. M. C. A. (Łódź) zdobył pierwsze miejsce w rozgrywkach

klubowych pierwszej serii — wiosemni Y. M. C. A. nie straciła ani jednego punktu. Tuż za Y. M. C. A. króczy Absolutenci i Triumf.

Mecz bokserki 16 lut. — Lwów o puchar wędrowny rozegrany zostanie w maju w niedzielę w czerwcu we Lwowie. Spotkania odbywać się będą dwa razy do roku.

Pierwszy bieg pań w Łodzi wygrała Kartówna Helena (Sokol) przed Mieluska. Trasa 1200 metr., czas 6 m. 27.4 s. Startowało 6 zawodniczek.

Sensacja niedzieli 10 lutego w Łodzi była porażka 0:1 Turystów I-B w meczu Ł. K. S. I-B. Fioletowi wystąpili z 5 ma graczami łódzkimi (Karasiński, Frankus i t. d.) i mimo przewagi mecz przegrali dzięki błędom ostatniego.

Kolarstwo w Łodzi. Ubiegłoty niedzieli odbyła się inauguracja sezonu kolarskiego w Łodzi. Punkt zborny znajdował się na placu S. S. Union przy ul. Przejazd gdzie zebrał się ponad 500 kolarzy. O godzinie 8.30 nastąpił wyjazd wszystkich zawodników, oraz przedstawicieli klubów przez ulicę miasta.

Dorocznym zwycięzcom udało się na nabożeństwo do Rudy Pabjanickiej. Odbył się tam pierwszy w sezonie bieżącym wyścig kolarski dla młodzików na przestrzeni 25 kilometrów. Wyścig ten, w wale ładnej formie wygrał Sochoć wyścig Józef (Ł. T. K.) w czasie 56 min. 37.4 sek. 2) Beck Alfred (Ł. K. S.), 3) Stańczyk Jan (Orle). Startowało 64 zawodników, wyścig kończył 45. Warto zaznaczyć, że obok kolarzy zrzeszonych w wyścigu brali udział jeszcze zawodnicy niestowarzyszeni. Pierwszym z niestowarzyszonych był Jan Hoffschneider, który w ogólnej klasyfikacji zajął szóstą miejsce.

Organizacja wyścigu bardzo sprawna, spoczął w rękach startera p. Karpiskiego Jury składano się z pp. prezesa Giełgo (Union), Krachulca (Ł. K. S.) i Szymickiego (Union). Sekretarzem był W. Wierucki.

W niedzielę zainaugurował też sezon motorystyczny wyścig z Płocka 75-ciu motorzystów wystartowało o g. 8:15 rano z lokalnego klubu. Powrót nastąpił o godz. 8:45 wieczorem. W Płocku sportowcy łódzcy spotkali się z motorzystami stołecznymi, których zaprosił do udziału w dorocznym wyścigu donkół Łódź, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 maja.

Ważnym w podnoszeniu ciężarów, reprezentuje obecnie, wobec wprowadzenia w życie nowego podziału na klasy, kategorię wagi koguciej. Wyjeżdża on na mistrzostwa świata do Wiednia, jako jedyny przedstawiciel tej gałęzi sportu w Polsce. Wajnar ten ma poważne widoki na uzyskanie czelnozłoty miejsca, gdyż jego wyniki w zestawieniu z najlepszymi atletami świata, są wręcz rewelacyjne.

KRONIKA POZNAŃSKA

Uroczyste otwarcie i poświęcenie największego w Polsce na wzór zagranicę budowanego hipodromu nastąpi 10 maja, w tydzień zaś później t. j. 17 maja odbędzie się pierwsze konkursy hipiczne. Hipodrom zawierając będzie: obrotowe pole konkursowe, wysięgowce oraz boisko do gry w polo.

Poznański Okr. Zw. Gier Sport. odbył ostatnio swe walne zebranie, na którym wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes — prof. Jasiński, członkowie zarządu: Radziwiński, Przybylski, por. Dembiński, Michałski, Błernacki, prof. Nedziński, Adamski, Bałcer (piłkarz krakowski Wisły).

Do związku należy obecnie 9 klubów. Sekcji koszykowi zarejestrowanych jest 9, siatkowki — 5, pałania — 2, szczyptniolka — 2 i haczny — 1.

Wewnętrzne zawody szermierczy o mistrzostwo poznańskiego A. Z. S-u odbyły się we wszystkich trzech rodzajach broni, notując nast. wyniki: florecy 1) Węclawski 4 zwycięstwa, ani jednej porażki, 2) Szczyteli 3 zwycię., 3) Owodziński 4) Wasowski 1 5) Jasiński — wszyscy po 1 zwycięstwo. Szable: 1) Owodziński, 2) Kupeckowski, 3) Dohnke, 4) Szczyteli, 5) Dabrowski, 6) Wasowski. Szpadzi: 1) Owodziński 3 zwycięstwa, 2) Węclawski 2 zwycię., 3) Szczyteli, 4) Jasiński. Panie nie dopisały. Na plany stanoły załadowe 3 zawodniczki. W konkurencji doskonała technicznie Gronowska zwyciężyła we florecie Łanżanka 5:2, poza konkursem Gronowska białe Organizacji 5:3, Organizacji 5:3, Organizacji 4:5. Sedzia krt. Dobrowolski.

Mecz hokejowy w Poznaniu rozegrał Klub Łyżwiarzy oraz Czarni z wynikiem 4:0. Gospodarze wystąpili w swoim najsilniejszym składzie z Sedzą byłym graczem K. H. Siemianowem (wicecmentr Polski) na środku ataku, znanym lekkoatletą por. Baranem 10. i por. Dąbrowskim w obronie. Mając przez cały przeciąg gry dużą przewagę wyszli z zawodów zwycięsko, strzelając do paury dwie bramki i tyleż po przerwie. Egzekutorami ich byli: Kurek, Brodniewicz, Bloch i Szuk. Sędziowali dobrze bracia Taki i Sobiesław Paczkowski.

Na 12 b. m. projektowane jest spotkanie K. L. P. — Lechia (mistrz polski).

Szwarc (Warta) po raz pierwszy w tym sezonie wystąpił w biegu naprzelaj w dniu 3 maja w Srebrnie.

Nizinski Zbigniew, b. gracz poznańskiej Warty, a ostatnio Gódnian przyjechał na stały pobyt do Poznania i będzie występować jako sędzia pilkarski klasy A.

Lublin. Drużynowy bieg naprzelaj około 4000 m. o puchar wędrowny W. K. S. Unia zorganizował Lub. O. Z. L. A. Indywidualnie wygrał Puch S. (Policzki K. S.) w 17 min. 28.2 sek. przed Mazurem (K. S. Strzelec) o 23 sek. za pierwszym i Skubiniowskim M. (Polska K. S.). Drużynowo pierwsze miejsce Strzelec I 55 pkt., drugie miejsce Policzki K. S. (zesłoroczny zwycięzca) 49 pkt., trzecie miejsce Strzelec II 32 punkty.

Mecze pilkarskie. A. Z. S. — Spółnota 7:0, wysokie zwycięstwo A-klasowy nad C-klasowym przeciwnikiem W. K. S. Unia — Z. R. K. Stern 8:0 (1:0), dzielna obrona C-klasowych do przerwy. Piłgi — Łaskiewicz — R. K. S. 4:1 (1:1).

Lublin organizuje aż 9 biegów o puchar. 1) Bieg naprzelaj o puchar W. K. S. Unia — drużynowy (już się odbył). 2) Bieg naprzelaj 5000 m. o puchar p. wojewody Remiszewskiego. 3) Bieg 5000 m. o puchar A. B. C. — drużynowy. 4) Bieg naprzelaj 1200 m. dla pań o puchar p. Wabia-Wabinińskiego. 5) Bieg naprzelaj 3200 m. o puchar Zw. Właści. Ziemiński. 6) Bieg naprzelaj o kubek srebrny A. Z. S. 7) Bieg naprzelaj o puchar prezydenta miasta p. Paczka. 8) Bieg naprzelaj o puchar „Głosu Lubelskiego” i 9) Bieg naprzelaj o puchar m. Lublina.

Sekcja W. F. przy T. N. S. W. w Lublinie organizuje mistrzostwa szkół w grach sportowych (koszykówka, siatkówka, szczyptniolka) oraz lekkoatletycznie. Wielkie zainteresowanie budzi lekkoatletyczny mecz międzyklubowy Lublin — Wilno w dniach 1 i 2 czerwca r. b. w Wilnie.

Prezesem W. K. S. Unia został wybrany p. Engel-Rogis prowadzi 8 p. p. Leg., wielki zwolennik sportu.

Radom. R. K. S. — Barkochba 4:0. Po świetnym zwycięstwie nad Czarnymi, można było sądzić, że R. K. S. zbliży się do upora z przeciwnikiem. Walka jednak w pierwszej połowie była zupełnie wyrównana przy lekkiej przewadze zwycięzców. Żywiłowe akcje z obu stron rozbiły świetnie dysponowaną obronę. Tempo przez cały czas ostre. Wynik do przerwy brzmiał też 0:0.

W drugiej połowie Barkochba, wy-

...a najdzielniej walczył Król.



NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

kazując rażąco wprost brak treningu opadła na siłach. Owocem przewagi R. K. S. były 3 bramki w pierwszych 10 minutach. Bramkarz Fraydas nie ponosił winy. Sędziował do połowy biado p. Porczyński, po przerwie p. Rakocz. R. K. S. rez. — Makabi 3:1. Gra nieinteresująca.

Złotek, Sokół — Bieg (Łódź) 3:1. Zawody towarzyskie z B-klasowym Biegiem przyniosły Sokółowi upragnione w pełni zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Sokola zdobyli Longin, Lebrecht i jedna samobójcza, dla Biegu zaś lewy łącznik. Sędziował p. Szczyteliński.

Staraniem zgierskiego magistratu została wybudowana łaźnia miejska, w której znajduje się pływalnia o rozmiarach 10 x 18 metr. Szereg pływaków polskich ze stolicy przybyło do Złotki i pilnie tu trenują. Dotychczas przyjeżdżali pływacy A. Z. S. i Z. A. S. S.

Białystok. Mecz towarzyszy W. K. S. — Makabi 3:0 (2:0). W. K. S. (Grodno) — Z. K. S. 1:1. Mecz o mistrzostwo kl. A Biał. O. Z. P. N. Sedzia p. Ludertowicz dobry. Publiczność duża. W W. K. S. le doskonale bramkarz.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto wyniki: panowie 100 m. 1) Warhańtig (Z. K. S.) 12.4. 1000 m. 1) Strzałkowski (W. K. S.) 4:37.2. Oszepek Remberg (W. K. S.) 35.27 m. Wdal 1) Szydlowski (W. K. S.) 5.30 m. Dysk 1) Kombrak (W. K. S.) 25.43 m. Paniel: 60 m. 1) „Luba” (Z. K. S.) 8.8. 800 m. 1) Goldszmidtowa (Z. K. S.) 4:02 m. Wyył 1) Namowolowa (Sokol) 1:19 m. Dysk 1) „Raja” (Z. K. S.) 21.20 m. Grodno, Makabi — 76 p. p. 4:3 (2:0). Mecz towarzyszy. Brak treningu dał się we znaki obu zespołom. Sedzia p. Hofbauer. Cresovia I-B — Kraft 6:0 (3:0). Mecz o mistrzostwo klasy B przyniósł

kresowiakom bez trudu dwa punkty. Sedzia p. Matlak.

Doroczny bieg naprzelaj Cresovii o puchar przechodził na Grodno, wygrał p. Sarnacki (Warszawianka) przed Moscińskim (77 p. p.) i Janiszem (3 haon sanit.). Trasa wynosiła 5000 metr. Z powodu niepogody, publiczność nie dopadła.

Breż nad Bugiem. Na otwarcie sezonu Biegi, Kolarsko-Sportowe urządziło w dniu 28 z. m. 25-cho klm bieg kolarski. Na starcie stanęło 20 zawodników z Brześcia nad Bugiem, Terepola i Białej Podlaskiej.

Bieg rozpoczął się przy wspaniałej pogodzie. Zawodnicy wyciągnęli się w długi sznur, prowadzeni przez dwu faworytów: Biegu — Drańkę (uczestnika biegu dookoła Polski) i Wiecka II. Po pięciu kilometrach niebo zachmurzyło się, a niezwykłe silny wiatr z deszczem i gradem począł wstrzymywać szalone tempo zawodników.

Na 12 klm. Drańko z Wieckiem „na kółku” urywają się, wyprzedzając głową grupę o 3 klm; na 18 klm. Drańko ucieka Wieckowi i wpada na metę w czasie 45 minut i 15 sek., w ślad za nim Wiecek w 46 min. 40 sek. następuje Wawrzyniec w 46 min. 30 s.

Zwycięzca biegu Drańko o 3 klm od mety, przy zjeździe z wadunku kłojowego, jadąc w morderczym tempie upadł z maszyną z 4-metrowego nasypania, ulegając silnemu potłuczeniu. Organizacja biegu dobra. Publiczność około 1,000 osób.

Polski okręgowy związek piłki nożnej na początek swego sezonu zorganizował trydnyowy turniej szóstkowy dla miejscowych drużyn.

Do turnieju stanęło 9 drużyn piłki nożnej. Zwycięstwo uzyskała drużyna gimnazjalna Jurteńska. Szczegółowe wyniki rozgrywek przedstawiają się na-

stepując: 9 p. sap. — 9 Baon Łączno 1:2. Strzelec — Technik 2:1. R. K. S. — Z. K. S. 0:1. Kraft — 82 p. o 3 Strzelec — 9 Baon Łączno 1:3. Z. K. S. — 82 p. o 3. 82 p. p. — 9 Baon Łączno 1:3. Jutrzenka — 9 Baon Łączno 1:0. Naogół poziom wszystkich drużyn niski. Organizacja zawodów słaba, frekwencja publiczności znaczna. Sędziował p. Bidas.

Stanisławów. Rewera — Stanisławowa 5:1. W pierwszej połowie zupełnie przewaga Stanisławowicz, której atak nie umie wykorzystać. W drugiej połowie Rewera wykorzystuje zmęczenie swego przeciwnika i uzyskuje 5 bramek. Sędziował b. dobrze dr. Wilder.

A. Z. S. (Lwów) — Hakach 5:1. Mecz rewanżowy przyniósł zwycięstwo zastalnikom nowemu graczowi lwowiakom. Fatalna porażka utrudniała grę. Sędziował p. Tatar.

Ostrów (Wilp.). O. K. S. — Legia (Poznań) 1:1. Legia mimo znacznej przewagi nie mogła pokonać groźnego na swoim boisku O. K. S-u. O. K. S. zdobył wyrównanie dopiero pół minuty przed końcem przez pyszny strzał Szymańskiego. Ostrovia — 56 p. p. 2:0. Gra bardzo brutalna.

K. S. Astrja (Bydgoszcz) — G. K. S. 1925 2:2. Mimo fatalnej pogody zawody okazały się dość interesujące i obfitowały w sporo ciekawych momentów pod oboma bramkami.

Sambor. Korona — Kadimah (Borysław) 2:0. Pierwsze zawody o mistrzostwo klas B przyniosły gospodarzom po interesującej i otwartej grze 2 pkt. uzyskane przez Krausa (z karnego) i Gedzirowskiego. Na wyróżnienie zasługują gości obrona i str. ataku. U miejscowych pracowity Wojciechowski. Ni i jak zawsze Sojak. Józefczyk powinien już pójść na emeryturę. Sędziował b. dobrze p. Pillersdorf.

Jasło. Czarni — Metal (Tarnów) 3:0 walkover. Mistrz kl. B. Metal z powodu defektu autobusu spóźnił się o półtorej godziny i sprawił jasielskiej publiczności, zebranej na inaugurację sezonu, w ilości tysiąca osób niemiłą zawód. Czarni przegrali zawody z Wisłką w Deblcy wskutek mylnych orzeczeń sędziego i przestrzelenia karnego. W najbliższej przyszłości Czarni mają się polaczyć z tutejszym Oddziałem Związku Strzeleckiego.

Czapki Sportowe od złotych 6- wycena obniżona.

MŁODKOWSKI PL. TRZECH KRZYŻY 18.

MOTOCYKLE angielskie wszechświatowej sławy A. J. S. i B. S. A. ROWERY angielskie „BOWDEN” francuskie „LOUQSOR” D. H. K. GAJEWSKI i S-ka Warszawa Szpitalna 7. Tel. 285-20. Dogodne warunki spłaty do 20 rat.

Kursy Rierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza

Nowolipki 57 Tel. 507-98

OH BOY! GUMA DO ŻUCIA DONABYCIA we wszystkich sklepach sportowych i składach aptecznych Zastępstwo na Polskę SKŁADNICA SPORTOWA „STADION” Królewska 31, tel. 155-81, Warszawa

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI NIEZŁYŻY ARAGO 31 GOSNIEGO WYMIARU SKŁADNICA STWARDNIENIA ODCISKI

MYDŁO DO GOLENI TYLKO ST. BORAKOWICZ POT NOG RAK PACH PO 4 UŻYCIU USUWA EKSİKANS

</

WIOŚLARZE PRZED WIELKĄ PROBĄ

W OBLCZU PRZYGOTOWAŃ DO MISTRZOSTW EUROPY W BYDGOSZCZY

Tegoroczny sezon wiosłarski jest mocno spóźniony, gdyż długotrwałe mrozy nie pozwoliły wiosłarzom wyjechać na wody i zatrzymały ich dłużej, niż w innych latach w salach gimnastycznych i basenach wiosłarskich. Jeżeli jednak wiosenni pod wezwie, że baseny wiosłarskie posiadają już nie tylko najwęższe ośrodki sportowe, jak Warszawa, Bydgoszcz i Poznań, ale nawet prowadzeni Włocławek, to dojdziemy do wniosku, że nie potrzebujemy obawiać się o naszych wiosłarzy w sezonie nadchodzącym.

A czeka ich próba niebywała. Próba nie tylko sportowa, ale także zdolności organizacyjnych, gdyż, jak wiadomo, w tegorocznych mistrzostwach Europy odbędą się 18 sierpnia w Bydgoszczy. Właściwie rzecz biorąc mistrzostwa te należałyby nazywać mistrzostwami FISA, t. j. Międzynarodowej Federacji Wiosłarskiej. Należą do niej bowiem nie wszystkie państwa Europy, zaś w mistrzostwach mogą brać udział tylko członkowie tej Federacji. Tak między innymi nie widzieliśmy potęgi wiosłarskiej — Anglii, nie widzieliśmy także i Niemiec, aczkolwiek ich wiosłarstwo zasługuje na pełną uwagę. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że należą tam Szwajcaria, Włochy, Francja, Belgowie, to należy jednak przyznać, że regaty o mistrzostwo FISA będą potężną rewolucją w sportach wiosłarskich, do których należałyby przynajmniej wielką wagę.

Równocześnie w Warszawie odbędzie się kongres najwyższej magistratury wiosłarskiej, a uczestnicy tak regat, jak i Kongresu zjednoczą Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Całość zatem zapowiada się imponująco.

Wielce prawdopodobnie zajmie jednak ogół strona sportowa zawodów. Odtąd jeśli wspomniemy przeszłość, to zatrzymamy się na r. 1925-ym, w którym polskie osady po raz pierwszy brały udział w mistrzostwach FISA. W Pradze Ociecimski na jedynce zajmując miejsce trzecie. W rok później w Lucernie Długoszewski też szósty, a ósmą AZS — szósta. Regaty w Compo ujrzały naszą ósmkę na trzecim miejscu, a czwórka na szóstym. W roku ubiegłym regat FISA nie było ze względu na Olimpiadę.

Po wynikach powyższych przystępujemy do walki z wielkimi nadziejami, które powinny zamienić się niezdolnością na sukcesy. Nie trzeba bowiem zapominać, że regaty odbywały się na własnym terenie. Jest to fakt, który pomógł op. Włochom w r. 1927-ym do wygrania wielkości biegów i zdobycia ogólnego mistrzostwa Europy w wiosłarstwie. Tor bydgoski, który nasze osady znają doskonale, powinien dodać im „cały”, a własna publiczność potrafi nie wątpliwie zachęcić do pokonania przeciwników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe wyniki, to przekonamy się, że największe nadzieje nasze powinny iść w kierunku ósemek. AZS był bowiem w Compo trzeci, bardzo niedaleko do pierwszego, w Amsterdamie rozprawił się z byłym mistrzem Holandii i Argentyny, która cieszyła się dobrą opinią. W ten sposób doszedł AZS do ćwierćfinału, w którym z państw należącego do FISA, były jedynie Włochy, znacznie mniej groźne na obcym terenie. Ponieważ zaś w roku ubiegłym mieliśmy trzy prawie równorzędne ósemki, bo poza AZS, jeszcze Klubu Wiosłarskiego z Poznania, który na mistrzostwo i BTW, więc powinniśmy być pełni optymizmu.

Gorzej przedstawia się sprawa w czwórkach, gdyż jak dotąd zawsze mieliśmy przed sobą i w Pradze i Lucernie i Compo i Amsterdamie dwie potęgi, nie tylko FISA, lecz i Europy i świata, mianowicie Włochy i Szwajcarię. Czwórka włoska jest rzeczywiście klasa dla siebie, trochę jej ustępuje osada szwajcarska, pobicie więc tych dwóch osad, należałoby uważać za mało prawdopodobne.

Ostatnia konkurencja, w której brałby udział dotychczas, sa ledynki. Tu stwierdzić należy, że klasa skiffistów FISA należy: Holender Gunkher i Czech Straka. Ten ostatni startował już w Polsce i wykazał równie dobrą klasę z naszym Długoszewskim, więc tak on,

czy Barwicki, gdyż narazie nie znamy innych kandydatów na mistrzostwo, powinniśmy dobrze walczyć i ewentualnego sukcesu nie można dziś uznać za niemożliwe.

Poza temi trzema konkurencjami startujemy w czterech innych i tutaj spotykamy się z wielkimi nieznajomymi, gdyż nie mamy porównania naszych osad, tak czwórek bez sternika, jak dwórek, czy dwórek na długiej wodzie z zagranicą. Wiele trzeba liczyć na poważną pracę naszych zawodników w zimnie, współpracę trenerów, których mamy obecnie w Polsce trzech (WTW, BTW i K. W. Poznań), no i na znajomość toru, która będzie prawdopodobnie odgrywać nie małą rolę w regatach, zwłaszcza wobec wiosłarzy włoskich,

czy szwajcarskich nie przywykłych do startowania na torach tak zamkniętych, jak bydgoski. Trudność, że będą jeszcze większe dla łodzi bezsternowych, czego świadectwem jest rozbiście dwu czwórek bez sternika przez osady polskie w r. 1927-ym, a więc przez osady, które tor bydgoski znały. O wyjściu pili oczywiście mowy nie ma, raz dla tego, że port drzewny jest przedewszystkiem zbudowany dla celów handlowych i przemysłowych, a nie sportowych, a po drugie dlatego, że jest to znakomite ograniczenie torów i zapobieganie kolizjom, czego nie daje nawet najstraszliwsze oznaczenie bojami czy flagami.

W pracy przygotowawczej do mistrzostw Europy, można zanotować daw-

no niewiedzi w Polsce ruch. Bodajże nawet szeszcioroczne Igrzyska Olimpijskie nie były takim momentem pobudzającym do pracy, jak tegoroczne mistrzostwa. Szereg towarzyszy zakupiło nowe jednostki łodzi, mając przedewszystkiem nowe typy łodzi na uwadze. Ćwiczenia w basenie zimowym były stałą troską klubów w całej Polsce. Tam, gdzie te baseny były do dyspozycji, młodzież trenowała przez cały czas, i dziś jeszcze gros pracy spoczywa na basenie, gdyż niekorzystna aura tylko bardziej zahartowanym pozwała na wyjazd.

Regaty o Mistrzostwo Europy poprzedzi szereg regat krajowych, niezwykle ożywiony tego roku. Obok regat o Mistrzostwo Polski spotykamy w kalendar-

zu sportowym regaty w Krakowie. 16 czerwca i 23 września. W Warszawie: 29 i 30 czerwca, 14 lipca, 9 września. 16 września — kobiece. W Poznaniu — 21 lipca, we Włocławku 28 lipca. W Wilnie i Płocku 23 czerwca, 7 lipca w Bydgoszczy, oraz szereg regat towarzyskich o charakterze lokalnym.

Konkurencja tego roku będzie nieco rozstrzelona, gdyż w roku ubiegłym nie było pięć mistrzowskich typów łodzi, obecnie zaś mamy ich aż siedem. Poza tem nie można zapominać, że mistrzowskie osady weźmą udział w Mistrzostwach Europy, nie można więc myśleć o obstawieniu dwu biegów tymi samymi wiosłarzami, jak to było ubiegłorocznie. Najważniejszą walkę przewidywaliśmy w czwórce i ósemkach, gdyż tam Poznań, będąc niewątpliwie jeszcze raz chętniejszym do udowodnienia, że stała mu się kryzysem przez niewystąpienie osad poznańskich na Olimpiadę. Wprawdzie brak doskonałego wiosłarza, jakim był Tigner, który wyjechał do Ameryki, dał się niewątpliwie odczuć w osadach Klubu z r. 1904, to jednak Klub ten, podobnie jak i Trytoni, poznański pokazał zeszłego roku tyle dobrych osad, że będzie zapewne przewidywalnym przeciwnikiem dla BTW i AZS Warszawa. Ten ostatni przeżywa obecnie kryzys finansowy, który może być przezwyciężony szeregiem poważnych niepowodzeń. Niewątpliwie szereg „szczęśliwych”, na które liczone, stało się powodzeniem niespodziewanego trenera i w dalszym ciągu przetrwania tych wycieczek. Jeżeli sytuacja ta nie wyjasni się, AZS snadnie może być pozawiany możliwością walki z powodu braku łodzi. Materiał ludzki, jakim AZS dysponuje, jest jednak tej wartości, że szkoda wielką byłaby, gdyby go brakło w momencie tak decydującym, jaki przeżywa obecnie. Senior polskiej towarzyszy Warszawa Towarzystwo Wiosłarskie prawdopodobnie nie odważył mistrzostw czwórek ze sternikiem i ósemek, ograniczając się do czwórek bez sternika, dwórek nadwodnych i na dwa długie, oraz jedynkę.

W konkurencjach mistrzowskich zjawia się prawdopodobnie nowy konkurent, gdyż Włocławek zamierza walczyć o mistrzostwo na dwójkach na dwa długie.

Niewiadomo tylko co będzie w Krakowie, gdyż wtedy stamtąd dochodzić nie wyjeżdżałyśmy, a miało być z ogólnym pechem nadzór. Od lat kilku obserwujemy stale teści nie cofanie się ośrodka krakowskiego, to w każdym razie stanie na miejscu, co jest brakiem równowagi z cofaniem się. Brak basenu zimowego może dać się po ważnie odczuć krakowiakom, a brak sportowego zaciera i woli zwycięstwa, pozbawiać ich może resztek dotychczasowych sukcesów. Przypuszczając, że natomiast Toruń, który zeszłego roku walczył z pełnym powodzeniem na łodziach na krótkim wiośle i w tym roku nie zaślę tej sprawy.

W każdym razie naszych wiosłarzy czeka praca wyjątkowa i zacięta, o ile naprawdę myśla o sukcesie. Nie można przylem zapominać, że gdy sukcesy natury organizacyjnej — gospodarzeli zosłana względnie szybko zapomniane, to jednak sukces sportowy — zdobycie mistrzostwa Europy, na zawsze utrwało się w rocznikach wiosłarskich i pamięciach związków, biorących udział w regatach i odrazu postawi Polaków w rzędzie potęg sportowych Europy.

T. Semadeni.

W. D.

BURZA W HOKEJU POLSKIM

Konflikt A. Z. S-u z Polskim Związkiem Hokejowym

W młodym, a tak świetnie rozwiniętym polskim sporcie hokejowym, warszawski AZS zajmuje stanowisko wprost wyjątkowe. Nietypowo, że od czasu gdy stuka się u nas kijem w krążek, żaden klub nie marzył w Polsce o tym, by móc go pokonać, ale przez parę lat także żaden zawodnik z poza AZS-u indywidualnie nie miał kwalifikacji, by trafić do reprezentacji Polski. Było doświadczenie, że najgorzej z pierwszego drużyny AZS-u, był lepszy od najlepszych z innych klubów.

Ten stan rzeczy w ostatnim roku uległ pewnym zmianom, o tyle, że w reprezentacji trwały miejsce znalazł Stogowski, a w rezerwach drużyny narodowej AZS nie ma już nie do powiedzenia. Mimo to AZS warszawski swe nie zwykłe stanowisko wśród klubów polskich wielokrotnie usiłował w PZHL aż nazbyt korzystnie dla siebie dyskontować. Dyskontowanie to obliczone było nie tylko na osłabienie decydujących wpływów na rady Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, ale także i na korzyść materialną. Na tem tle w ostatnim roku powstawał coraz częściej zatarg między zarządami Związku a mistrzowskim klubem, które zostały dokładnie oświetlone na niedzielnym walnym zgromadzeniu.

Zarząd PZHL składający sprawozdanie za rok 1928—9 dość ogólnikowo napomknął o nieporozumieniach, jakie na tem tle powstały i żadnych wniosków w tej mierze nie stawiał. Sprawę wyłączał na porządek obrad sam AZS, który obsadził zebranie aż pięciuosobową delegacją. Wysiłek ten przedstawił, że klub obrona tego stanowiska, można śmiało powiedzieć, nie wysłała mu na dobre, a to dlatego, że z jednej strony zarząd miał możliwość wycofać do dyskusji armaty tak grubego kalibru, że nie podobna było im się przeciwstawić, z drugiej zaś strony rzadka jednogłośnie zgromadzone, potępiająca metody działania zarządu AZS-u, bezwzględnie nie była dla niego miła.

*

Zarządy PZHL pod adresem AZS-u streszczały się w trzech punktach: zatarg przed turniejem krakowskim, nieumotywnienie wyjazdu do Londynu i wreszcie dość bezceremonialne używanie przez AZS sortu związkowego.

W pierwszej kwestii zebranie ustaliło, iż przedstawiciele zarządu AZS-u na

5 (pięć) godzin przed wyjazdem drużyny do Krymki na mistrzostwa Polski i zawody międzynarodowe, zapłacił od PZHL 2.500, a następnie tylko 1.500 zł, subwencję pod krózką zamknięcia wyjazdu i odebrania temsamem obu turniejom conajmniej połowy ich wartości sportowej. PZHL stojąc na stanowisku zasadniczej równości wszystkich klubów w obliczu mistrzostw, żądaniu temu kategorycznie odmówił. AZS, motywując swoje podlegnięcie za pełnym brakiem gotówki, mimo odmowy ze strony PZHL, wysłał jednak do Krymki dwie pełne drużyny. Przedstawiciel Legii stwierdził nadto, że koszt wyjazdu drużyny tego klubu wynosił załadowo 800 zł, a zatem żądania A. Z. S-u były bardzo daleko.

Druga sprawa przedstawia się jak na następująco: PZHL zawarł umowę z Londynem i Berlinem co do udziału drużyny polskiej w tamtejszych turniejach w

końcu marca, a więc w okresie gdy w Polsce żadne poważne zawody nie miały miejsca. O projekcie tego wyjazdu wiadomo powszechnie od listopada r. z. W ostatniej chwili AZS postawił sprawę w ten sposób, że albo otrzyma mandat przeprowadzenia całej ekspedycji, albo odmawia związkowi swych graczy. Stanowisko swe klub ten uzasadniał dość szczerze, bo, chcielibyśmy na takie stawianie kwestii absolutnie nie mógł się zgodzić, uważając, że należy zagranicę wiozić poza czolowymi graczami AZS-u także rezerwowym z innych klubów, niema zaś powód do zupełnego po temu, by za pieniądze zdobyte przez Związek jeździł zagranicę trzeciordni gracz rezerwowi akademików.

Wreszcie sprawa inwentarza przedstawia się w ten sposób, że gospodarzem PZHL był kierownik sekcji hoke-

Z WILEŃSZCZYN

Organizacyjne zebranie Wil. O. Z. Gier Sport, wybrało zarząd w składzie: prezes — Grzesiek Czarny Józef, wiceprezes — por. Herholdt i Piwińska, członkowie zarządu — Zamej i Nieciecki, kier. sekcji mekskiej: sarkówka — Holownia, koszykowska — Kaczergin, szczyptownik — por. Pakula, kierowniczką sekcji żeńskiej: siatkówka — vacat, koszykowska — Putkowska, harena — Waschówna.

Do Wil. Okr. Związku zgłosił swój akces 11 klubów mekskich i 9 żeńskich. Marsz szlakiem Batoroego na przetrzeźni 86 klub. zorganizowany zostanie w bieżącym roku po raz drugi przez Wil. Wok. Komitet W. F. i P. W. w dn. 29 i 30 czerwca r. b.

Podokręg lekkoatletyczny w Lidzie zorganizowany został z przyłączeniem do Wil. O. Z. L. A. Prezesem podokręgu wybrany został mjr. Synoś, sekretarzem por. Baron.

Touring klub zawiązał się w Wilnie. Na ośle zarządu stanął p. Ludwik Szwycowski.

Kpt. Budzianowski kier. sekcji p. n. Lechli lwowskiej, przyjechał na stałe do Wilna i wstąpił do Pogoni.

Wielkie zawody bokserskie o charakterze propagandowym organizuje Ośr. W. F. Wilno w dniu 3 maja.

Sokół wileński zamierza przystąpić w bieżącym roku do budowy własnego boiska sportowego.

Program imprez lekkoatletycznych okręgu wileńskiego przedstawia się w sposób następujący:

Maj: 3 — Drużynowy bieg sztafetowy, bieg nieprzebieg, 11 i 12 — Zawody o mistrz. okręgu młodziaków pań i panów, 19 — Bieg o puchar „Słowa” (5 km), 25 i 26 — Zawody o mistrzostwo okręgu pań i panów.

Czerwiec: 1 i 2 — Mecz międzynarodowy Lublin — Wilno, 9 — Dzień szta-

fet, 15 i 16 — Zawody międzynarodowe z udziałem zawodników lotewskich i estońskich, 23 — Pielgrzymość o mistrz. okręgu pań, 24 i 25 — Dziesięciobieg o mistrz. okręgu pań, 31 czerwca i 1 lipca — Mecz międzynarodowy Warszawa — Wilno.

Lipiec: 7 i 6 — Mecz międzymiastowy Górny Śląsk — Wilno, 8 — Pielgrzymość o mistrzostwo okręgu pań, 15 — Pielgrzymość o mistrz. Polski dla pań, 21 i 22 — Zawody na odznakę sportową Z. L. A. 24 i 25 — Drużynowy trójbój lekkoatletyczny Ośrodek W. F. Wilno dla pań, Drużynowy trójbój lekkoatletyczny Ośr. W. F. 29 — Bieg na przełaj 5 km pań.

Baranowicz, 78 p. p. — Makabi 8:1. Mecz towarzyski. Makabi po raz pierwszy na boisku, bez treningu, grała bardzo słabo. Cały czas przewaga 78 p. p. który uzyskał 8 bramek przez Wylicza (4), Horninga (3), oraz Dzikowskiego (jedenaście). Dla Makabi punkt honorowy uzyskał Szwirski A. Sedziował słabo p. Schmidt.

Ognisko (Wilno) — 78 p. p. 3:2 (0:0). Mecz o mistrzostwo klasy A Okręgu Wileńskiego. Drużyna wileńska grała bardzo dobrze, lecz miała w 78 p. p. trudny orzech do zgryzienia. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie postać gry zmieniła się, 78 p. p. opada na siłach i pozwala strzelić sobie 3 bramki, w tem jedną z karnego. Dziesięć minut przed końcem 78 p. p. odrzasa się z przewagi przeciwnika, zrywa się do ataku i uzyskuje 2 bramki przez Dzikowskiego. Drużyna wileńska pozostawała po sobie dobre wrażenie. Sedziował b. dobrze p. Katz (Wilno).

Na terenie Gimnazjum Państwowego wznowiła działalność Świąteczna, która w roku 1924/25 była najlepszą drużyną m. Baranowicz. Świąteczna rozpoczęła treningi z dnem 1-go maja r. b.

TARNÓW I BIELSKO

Tarnów. Tarnovia — Cracovia 1-5 4:2. Czwarte spotkanie w mistrz. klasy A przyniosło miejscowym nowy sukces i powiększyło ich stan posiadania do 6 punktów. Tarnovia wystąpiła z dwoma rezerwowymi i wygrała zasłużenie, będąc drużyną pod każdym względem lepszą.

Gra prowadzona w żywym tempie obfitowała w szereg ciekawych momentów. Czerwoni naogół mieli lekką przewagę. Do pauzy bramki padły w 25-ej min. ze strzału Jachnicka i 1 i w 45-ej min. z jedynki Niecia. Po przerwie w 52 min. goście uzyskali pierwszy punkt z winy bramkarza miejscowych. W 63-ej min. Serwiński strzelił trzecią bramkę dla czerwonych, a w 65-ej min. Nieć po raz czwarty usadził piłkę w siatce. Wreszcie w 82-ej min. Cracovia zdobyła drugą bramkę znowu z winy Jachnicka i 1.

U gości: Jarzy najlepszy Boryczko i Ko bylarz, dalej wyróżnili się Nieć, Mikulski i Jachnicki. U gości najlepszy Schiller w pomocy, obrona niezła, a atak b. słaby. Sedziował b. dobrze p. Makary z Krakowa. Publiczność dość duża.

Metal — Wistoka (Dębica) 1:0. Zawody o mistrz. klasy B. Jedyną bramkę zdobył Kozłoz z karnego. Sedziował p. Malkischer, Samson — Z. M. S. 3:3. Gra wyrównana.

Ogólnopolski bieg na przełaj o puchar wędrowny J. Marossany'ego, starosty w Tarnowie, urządził Samson. Startowało 15. Trasa wynosiła 3000 m. Wyniki osiągnięte następujące:

1) Goldfinger H. (Mak.) 9 min. 53¹⁰/10 sek. 2) Młyniec Ed. (Met.), 3) Turnheim S. (Sem.).

Późatem odbył się wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj dla pań. Startowało 9. Trasa 1200 m. Wyniki następujące: 1) „Mańka” — 6 min. 30¹⁰/10 sek.

Bielsko. Państwowa Szkoła Przemysłowa — B. B. S. V. 4:2. Do przerwy znaczna przewaga B. B. S. V. Po przerwie obraz gry zmienia się całkowicie — inicjatywa w rękach P. S. P., który uzyskuje 4 bramki. Najlepszy na boisku Zydak (P. S. P.).

B. B. S. V. — Sportklub 4:0. Sportklub do drużyny, która musi dużo pracować, aby wybić się ponad przeciętną niarę klasy A i usunąć taktyczne braki. Spotkanie naogół sadowe o charakterze typowej walki o punkty miało kilka ciekawych momentów. Podbramkowania, wyślanych w wielu wypadkach przez dobrze wyposażonego Piescha. Pierwszą bramkę strzela Hönigsmann po ładnym biegu, druga to wykorzystany chaos podbramkowy, następną minutą przynosi piękny strzał Stürmera, wreszcie ostatnia bramka to dzieło Ziembickiego. Sedziował p. Ro. semed.

Hakoah — R. K. S. (Czechowice) 2:2. Szalenie ambitna gra zwłaszcza w drugiej połowie zespołu robotniczego. Najlepszą jego częścią jest napad, stwarzający trudne sytuacje przez Suchonę. Do przerwy Krumholz strzela dla niebiesko-białych dwie bramki, a R. K. S. tuż przed przerwą jedną. Po przerwie szalone tempo, wzmagające się jeszcze ku końcowi. Wyrównanie przez Suchonę ze słonecznym strzałem, naprawdę stylowa obrona karnego przez bramkarza R. K. S. a i wiele innych emocjonujących momentów trzymały widza w napięciu.

Dr. H. LEWIN Starszy
NIECIEKA 12 telefon 51-19 choroby
wewnętrzne skóra i niemoc ciętowa
Przyjmie od 8-12 r. i od 3-9 w.
W niedziele od 9 — a.
Nierozłączny cenę lecznicową.

zabiercen!

Ceny detaliczne obuwia

XX 35 do 41.

ludowego z przyszywaną, podszewką, na obcasie

zł. 4.80

spółkowego z przyklejaną, podszewką, (gimnastyczne)

zł. 6.-

PEPEGE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

MARKA FABRY ZWAŻAĆ NA MARKĘ PEPEGE

ZAGŁĘBIE GORNICZE

Bedzin. Sarmatia — Hakoah 4:0. Mecz o mistrzostwo. Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi Hakoah, który nie umie wykorzystać wielu pozycji wskutek nieudolności i taktu. Po zmianie stron inicjatywę przejmie Sarmatia i z winy Plesnera uzyska 1 bramkę. W 20-ej min. B. Cichon podwyższa ten stosunek do 2:0, z winy bramkarza trac Hakoah 3 bramki, wreszcie pod koniec Pietraszek strzela 4 bramki. Odnaczący się z Sarmati lotny atak z Hakoahu mało wykorzystany Goldstein. Sedziował świetnie p. Błaszczak.

23 P. A. P. — 73 p. p. Król. Huta 4:2. Ładne zwycięstwo 23 P. A. P. nad mistrzem trzech dziel. Bramki uzyskali Jozek 2 Morgala i Zygmuntowski i, dla 73 p. p. prawy łącznik; odznaczali się z 23 P. A. P. u Jozek, Lubelski i Skorus, a w 73 p. p. prawoskrzydłowy. Sedziował p. Wiewłora.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

TRENER TENNISOWY
rutynowany za ngazuje się do klubu lub prywatnie.
Oferty pod „TRENER” do Administracji Expressu Porannego, Nowy Świat 39.

Derby lokalne dwu rywalizujących między sobą drużyn żydowskich, które wystąpiły w najlepszych składach. Makabi białe ostre tempo, żywiłowo atrakcyjną bramkę Hakoahu, w 4-ej min. po udanym ataku strzela Lech w sam róg pierwszą bramkę. Makabi nadal skutecznie atakuje, a często w tym okresie strzelały broni bramkarz. Długo w 15-ej minucie Hakoah się odrzasa z przewagi i przeprowadza ataki lewym skrzydłem.

W drugiej połowie inicjatywę przejmie Hakoah i przynosi zmeżonego przeciwnika. Jednak nikt nie potrafił się zdobyć na skuteczny strzał. W 30-ej min. Fruchtwajz volleem uśmierza piłkę w siatce. W chwili później Lech zamienia centrę Chorionu w 3 bramkę. Hakoah nadal przynosi. Odnaczący się u zwycięzców cały atak, środek pomocy — Lubelski i Siezyngier, u zwyciężonych Babula i Goldstein. Sedziował dobrze p. Kazibudzki.

Makabi — Świt 0:0. Mecz o mistrzostwo był wielką niespodzianką, ożómie liczone się z pewną wygraną Makabi, zawiódł atak. Odnaczący się Siezyngier i Muryn. Sedziował p. Kazibudzki dobrze. Sosnowiec — Ruch 2:2. Mecz o mistrzostwo. Lekka przewaga Ruchu, dla którego bramki zdobyli Jaros i Skasiński z karnego, dla Sosnowca K. Cichon i Dudek. Sedziował p. Błaszczak dobrze. Makabi II — Hakoah 1:0. Mecz rezerw zakończył się nieuzasadnioną przegraną Hakoahu. Sedziował p. Saper słabo.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

Sosnowiec. Makabi — Hakoah 3:0.

TELEFON 137-02

wskaże ci, gdzie dostaniesz

RAKIETE

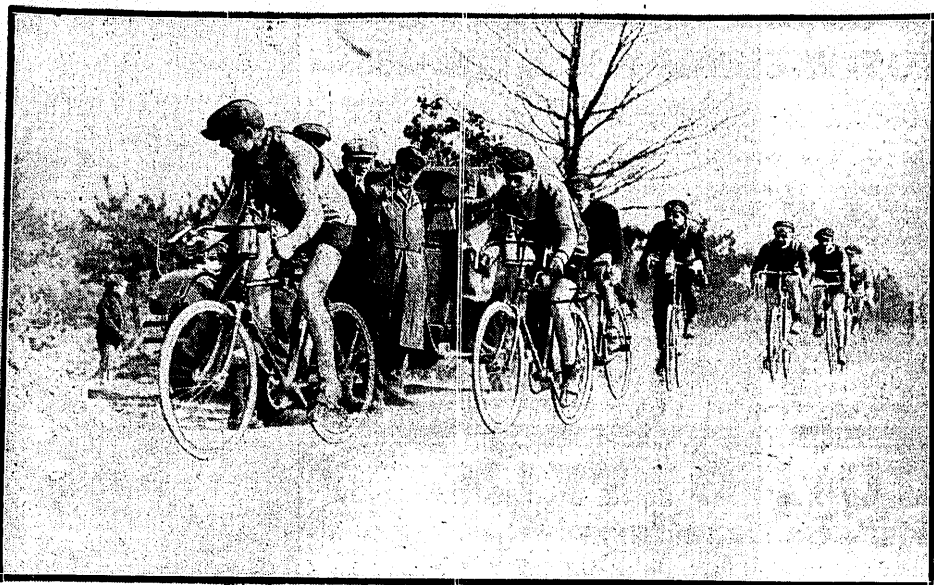
wszechświatowej marki

F. A. DAVIS Ltd London

obecnie

ARGUS SPORTS Co Ltd.

Wyścig szosowy pod Jabłonną



Czołowa grupa zawodników klasycznego 50 km, biegu „Stadionu”, kruszącego aniołów kolarzy na doświadczonych szosowców zdążyła do mety w Jabłonce.

Z meczu Cracovia - Polonia 1:1



Jeden z licznych ataków Cracovii w drugiej połowie, gdy grała ona z wiatrem. „Zahorski” łapie strzał Kałuży. Przed nim Młaczyski, na prawo Seichter.

J. ZABIELSKI

BILANS WYSTĘPU SZERMIERZY POLSKICH W NEAPOLU

Informacje, jakimi obdarzyły prasę sportową agencje telegraficzne po zawodach w Neapolu, dzięki lekkomyślności swej a częściowo i nieścisłości skrzywdziły naszych szermierzy. Według tych relacji reprezentanci nasi skomponowali poniekąd klasę polskiej szermierki gremialnie „odpadając w eliminacjach” wszystkich trzech broni. O tem, że walczyli, z kim walczyli i czy przypadkiem w drodze do wyeliminowania nie osiągnęli jakiegos ładnego sukcesu — nie wspomniano ani słowem.

Publiczność sportowa nie wchodzi w istotę rzeczy: dla niej rysuje się jedynie przed oczami dyskredytujące umiędność naszych szermierzy określenie „odpadli w eliminacjach”. A przecież i hokeiści nasi na zawodach Olimpiady w St. Moritz „odpadli”, tylko że wtedy szeroko się rozpisywano „jak”, co pozwoliło stwierdzić, że walczyli dzielnie i ulegli z honorem.

Daleki jestem zresztą od uzalania się na agencje prasowe: winę ponoszą raczej sami członkowie naszej ekspedycji, którzy nie kwapili się z informowaniem prasy o roli, jaką odegrali w Neapolu. A rola ta nie była wcale najgorsza.

Mistrzostwa szermierzy Europy na leżą do kategorii zawodów naliczających, gdzie słabych „dostarczycieli punktów”, na których można swe krzywdy z silniejszymi wycierpiane odbijać, prosto się nie spotyka. Od szeregu lat jest to właściwie starcie Francuzów i Włochów o prymat w broni kolnej, oraz Włochów i Węgrów o prymat w szabli. Inne nacje przysyłały do tej ciężkiej konkurencji pojedynczych wyjątkowo tegich zawodników. Jak np. Danja — Osiera, słynnego ze zwycięstw nad zawodowcami, Holandia — Van der Wiela lub Czechosłowacja — Jungmanna. Nieliczne te jednostki giną wśród tutejszych sław jak Włosi: Pulitini, Marzi, Gaudini, Piknotti, Carniel de Vecchi, Ricardi, Guaragna, Terlizzi, Agostini, jak Francuzi: Buchard, Catiani, Labatut, Adet, jak wreszcie niezrównani w szabli Węgrzy: Petschauer, Gombos, Piller, Glykais, Ulyarik czy Rozgonyi, nie licząc wielu innych — o mniej wprawdzie głośniejszych nazwiskach, lecz niewiele mniej silniejszych umiejętności.

Czyli, że chcąc wejść do finału Polacy musieli być w wielu z tych Węgrów i Włochów, na co nam zważyli w walkach jednostkowych jeszcze grubo za wcześnie. Co innego, że już „szczerbimy” niektórych, o czym świadczy wy-

niki turnieju neapolitańskiego zwłaszcza w ulubionej przez nas szabli.

Jak ogólnie po warszawskim turnieju eliminacyjnym przewidywano najlepiej spisał się Segda. Jego wejście do półfinału we florecie uważam za duży sukces, zważywszy gorzej niż słabą konkurencję w kraju, gdzie poza nim i Friedrichem ze Lwowa nie mamy właściwie florecistów. Mając tak skromną rutynę walczyć z Włochami, Francuzami i Belgami, zaprawionymi świetnie w bojach z setkami zawodników we własnym kraju, i to walczyć z powodzeniem — na to trzeba znacznie przetrząść miarę przeciętnego talentu. Rezultaty osiągnięte w eliminacji przez Segdę: z Jungmannem (Czechosł.) 5:2,

z wielokrotnym mistrzem Austrii dr. Ettingerem 5:3 i z Francuzem Zuccarelli 5:4. W półfinale S. trafił do grupy B. mocnej i przegrał walki, jednak minimalną różnicą: 4:5 z Bonagnolem (Francja), 4:5 z Bru (Belgia), 3:5 z obryzmym „gwiazdorem” włoskim Gaudinim, 3:5 ze słynnym Carnielem (Włochy) i 2:5 z Verattim (Włochy). W szpadzie zupełnie przygotowany nie był i zdecydował się startować w ostatniej chwili. Wśród Francuzów, Włochów i Belgów, dla których broń kolna od wieków jest bronią narodową, musiał odpaść, jednak „po drodze” zdążył wydrzeć 3 zwycięstwa.

Najładniej przedstawia się rezultaty Segdy w szabli. W eliminacji wy-

grywa 4 walki: ze słynnym Pillerem (Węgry) 5:4, z Kapsteinem (Niemcy) 5:2, z obryzmym Van der Wielen (Holandia) 5:3 i walk-over z de Vecchim 5:0. Przegrywa natomiast z gwiazdą włoskiej szermierki, Pulitini 4:5 i bardzo tegim szermierzem I klasy węgierskiej dr. Schröderem 3:5. W półfinale 3 walki przegrywa w honorowym stosunku 4:5 (z Włochami Pulitini i Ragno i Węgrem Rozgonyim), gorzej wychodzi ze słynnym Duńczykiem Osierem 2:5, natomiast poprawia stan swego posiadania pięknym zwycięstwem nad słynnym szermierzem najlepszej klasy węgierskiej — Ulyarikiem 5:3. Ostatecznie Segda odpada ale w najlepszym towarzystwie — Pu-

littiego. Kpt. Segda jest dość starym florecistą, w szablach poważnie pracuje dopiero od roku, to też nawet my, starzy szermierze i towarzysze broni, na wspaniałą drogę sukcesów tego szermierza patrzymy z podziwem.

Laskowski, florecista raczej z musu, jako kierownik fachowych kursów wojskowych, niż z uzdolnienia, we florecie startował najzupełniej niepotrzebnie. Nic tu nie zdobył, bo zresztą zdobyć nie mógł, natomiast fatalnymi wynikami napewno nie poprawił sobie nastroju przed walką na szpadzie, która wymaga spokoju, skupienia i cierpliwości, i przed szablą, gdzie znowu humor i kawałerska fantazja odgrywa niepoślednią rolę. O ile w szabli mo-

gliśmy z pesymizmem oczekiwać wyników por. Laskowskiego, zważywszy, że jest to szermierz nieco powolny i kombinacyjny, co w kraju ze słabymi przeciwnikami lepsze daje rezultaty niż z obcymi zagranicą, — o tyle w szpadzie — specjalności Laskowskiego — stawialiśmy mu jaknajlepsze horyzonty. Że tak się nie stało winę ponoszą podobno w znacznej części sędziowie. Myślę jednak, że niepotrzebne denerwowanie się florecem odegrało tu również pewną rolę.

Ładnie wypadł debiut Nycza na planie międzynarodowej. Wygrał 3 razy z Włochem Terlizzim 5:3, z obryzmym Węgrem Dorosem 5:2, Niemca Halberstadta (Olimpijczyka) złamał bezapelacyjnie 5:0. Przegrał z obryzmym Gaudinim 2:5, z dwukrotnym mistrzem Europy Węgrem Gombosem 4:5 i Osierem 4:5. W tak ciężkiej grupie, z której aż 3 zawodników (Gombos, Gaudini, Osier) przeszło do finału — było to rezultaty b. ładne. Odpadł Nycz mając te same ilości wygranych walk co Węgier Doros, natomiast stosunek trafień otrzymanych — korszy o jedno. W każdym razie debiut wypadł honorowo i wcale, czy wielu mamy w Europie zawodników czolowej klasy, którzy mogliby się podobnym „pierwszym krokiem” na międzynarodowej planzys pochwalić.

Start Fiedorowicza w szpadzie wypadł nieszczęśliwie. Coprawda: zawodnik ten był przedewszystkiem oficjalnym reprezentantem Związku, co odciąża w pewnym stopniu uwagę od wymagającej skupienia funkcji zawodnika. Poza tem w nielicznej i słabej konkurencji krajowej trudno o rutynę, której zawodnikowi temu nieco brakowało.

Naogół bilans wyprawy daleki od pojęcia „ulemny”, o jakie go w kraju posadzono. Nie wspominałmy, że turniej w sporcie bojowym — to nie: parowy system w turnieju piłkarskim, czy walka z czasem i przetrzeźnia w pływaniu i l. atletyce. W turnieju szermierczym trzeba „złamać” energię ze regu zawodników, a więc umieć ich najprzód jaknajbardziej wybiadać, stwierdzić kogo się ma przed sobą i następnie zastosować odpowiednią metodę. Dlatego tutaj brylował wciąż jeszcze Włosi i Węgrzy, którzy szermierzem uprawiają masowo i wśród setek współzawodników w kraju nabierają rutynę w walce z każdym możliwym typem szermierza. My mamy talent, o ni talent i rutynę: narazie jeszcze przewaga po ich stronie.

JAK POGOŃ ZWYCIĘŻYŁA GARBARNIE ECHA NIEDZIELI LWOWSKIEJ

Zwycięstwo Pogoni nad Garbarnią jest wciąż jeszcze tematem rozmów i dyskusji. Nie ma w tem nic dziwnego, gdyż po pie wszę poważną część zwolenników piłkarską lwowskiego kibicuje tuje się w obozie Pogoni, a po drugie — sukces osiągnięto w warunkach niecodziennych. Pogoni pozostała tym razem wie na swej t. adycji drużyny bojowej i walczyła do ostatniej chwili, mimo beznadziejnej — jak się zdawało — sytuacji. Inna rzecz, że przeciwnik ułatwił jej to zadanie, zastawiając na zdobywcę drugiej bramki, a więc na piętnaste minuty przed koncem, grę na czas. Ale i to nie zdecydowałoby jeszcze o wyniku.

Vox populi przyznał zasługę zwycięstwa jednemu graczowi, mianowicie Harkemu. W rzeczywistości tem jest wiele słuszności. Hanka bowiem podał się od przewidzianej minuty egzekucji rzutu wolnego, od którego tak wiele zależało. Wy magalo to obryzmego opanowania i zimnej krwi. Waleńców tych pomocników Pogoni nie zabrakło, to też z zadania swego wywiązał się po mistrzowsku. Po uzyskaniu wyrównania sprawa poszła już stosunkowo łatwo. Drużyna eksmistrza słynęła niegdyś z „końcówek”, więc też nie dziwnego, że rozaniemowana, wydobyla z głębokiego ukrycia coś ze swej dawnej specjalności.

Bez względu jednak na rezultat można było ponownie stwierdzić w Pogoni poprawę. Zyskuje ona z meczu na mecz na ruchliwość i werwę. Zasluga w tem trenera Mazala, który gdy chodzi o kondycję fizyczną nie ma żartów. Jeśli Pogoni dotrzymywała w pojedynkach biegowych kroku lotnej Garbarni, to mó wi to już bardzo wiele.

Wprawdzie po pauzie ulatniło się lek-

kie wyczerpanie, jednak należy to zapisać przedewszystkiem na konto środkowego pomocnika, którego słaba gra zmu szala napastników do pracy o podwójnej wydajności. Jedną z najbardziej pie kących bolączek jest też dla Pogoni w danej chwili sprawa obsady pozycji środkowego pomocnika i jednego obrońcy.

W związku z tem wyłoniła się koncepcja czołwika Kuchara do pomocy, tembardziej, że napad dysponuje obecnie dostateczną ilością graczy. W razie urazowywistnienia tego planu trójkę środkową tworzyliby — Batsch z Prassom i Maurerem na łącznikach. W rachubę bierze się też przesunięcie Fichla na dawną pozycję i powierzenie stanowiska obrońcy jednemu z młodszych graczy. Decyzja zapadnie najprawdopodobniej po powrocie z Łodzi, gdyż Po-

goni, mając później trzy wolne tygodnie, wykorzysta je dla poczynienia prób.

Co się tyczy Garbarni, to ponieważ Lwów ma zawsze sentyment dla śmia łych czynów, ambitna, opaca się ku górę drużyna krakowska miała też z góry zapewnioną sporą dote sympatii. Wyrzeczem tego były choćby spontaniczne owacje publiczności z powodu brawurowej obrony bramkarza. Przychylny nastrój popsuła nieco pod koniec zbyt ostra gra podenerwowanych krakowian.

Szczególnie zainteresowanie budziła trojka napadu, która miała rzekomo być godną następczynią niedoścignionego trio Kuchara — Batsch — Garbiel. Tymczasem przed paucą miast Smoczka — Pazurka i Joksza, widzieliśmy przedewszystkiem Maurera — Prassa i Kuchara, po pierwsze zbyt wprawdzie leniwi, ale nie tak jak należało. Wysokowartościowym

graczem w pełnym tego słowa znaczeniu, okazał się jedynie Pazurek. Smoczek pracował bardzo ambitnie, jednak „górny” jego styl tchnął prowincjonalizmem. Joksza ginał całkowicie w ciżbie innych graczy.

Garbarnia jest jednak mimo wszystko, jak na nasze stosunki, drużyną wcale dobrą, t. zn. nie ustępuje przeciętnym zespołom ligowym. A ponieważ przeciętność ta sięga od dołu, prawie że do szczytów, więc też może ona przy ambicji i szczeciściu wysunąć się nawet znacznie ku przodowi.

Lwowskie mistrzostwa klasy A
Ubiegłej niedzieli nastąpiła nareszcie i w okręgu lwowskim inauguracja mistrzostw klasy A. We Lwowie grała zło czowska Janina z Pogonią i b. użyskując wynik remisowy 1:1 (0:1). Hasmona gościła u Resowii w Rzeszowie, gdzie walka zakończyła się również remisowo 4:4.

Janina zaprezentowała się wcale nieźle. Dysponując bardzo dobrym materiałem fizycznym, przetrzymała przed pauzą lekką przewagę Pogoni, by po przerwie przejść do kontrataku i nadrobić straty. Złoczowian cechowała gra ambitna i prosta, w czem górowali nad Pogonią, która zbyt wiele czasu poświęcała nieproduktywnym popisom technicznym. Bramkę dla Pogoni uzyskał przed pauzą Okrutny. Janina wyrównała w drugiej połowie przez Ratka.

Pierwszy występ mistrzowski Hasmonel zgotował zwolennikom tej rozczarowanie. Gospodarze prowadzili już w pierwszej połowie 4:2 i lwowianie byli za doleni, że udało im się uratować choćby jeden punkt. U Hasmonel ujawniły się stare błędy. Dobry indywidualnie gracz nie umieli się zdobyć na racjonalną grę zespołową.

CHOROBA GERBICHA

Po ostatnich sukcesach Jana Gerbicha w Brazylii, o których obszernie w swoim czasie pisałyśmy, naraz uciło. Do kraju nie nadchodzą już żadne wiadomości o b. mistrzu Polski w boksie.

Obecnie znowu dowiadujemy się szeregu ciekawych wiadomości, tym razem jednak wcale nie radosnych: Jan Gerbich poważnie zachorował. Według opinii tamtejszych lekarzy choroba spowodowana została raptowną zmianą klimatu. Gerbich zapadł na zdrowiu jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Dziś znajduje się w stanie rekonwalescencji i lekarze przypuszczają, że w niedługim czasie powróci do zdrowia i bezdziej mógł znowu poświęcić się karierze sportowej.

Pierwsze objawy choroby pojawiły się już przed walką z Conzeicao w dn. 15 grudnia 1928 r. Wtedy to, jak już do nosiliśmy, pojawił się Gerbich na ringu w Carioca ogromnie osłabiony, tak, że nie był w stanie wyzyskać swej technicznej przewagi nad przeciwnikiem. Umowa z kapitalistą brazylijskim pochodzenia polskiego Raimondem Kegiem, która miała obowiązywać na prze ciąg pół roku, wobec choroby Gerbicha obecnie już nie jest prawomocna, a Gerbich nie myśli o jej wznowieniu, gdyż Kegel niestety nie był ani sportowcem ani organizatorem.

Po wyzdrowieniu Gerbich projektuje walki rewanżowe, które już uprzednio figurowały w keglowskim programie

CO SŁYCHAĆ W PRZEMYSŁU

Przemysł. Czuwaj — Hagibor 2:1.
Zawody o mistrz. klasy B. Obie drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w swych pełnych składach. Drużyna harcerska pokazała grę ładną i celową, zwłaszcza w pierwszej połowie górując nad przeciwnikiem. Punktem słabym drużyny jest nieproduktywność i niedyspozycja strzałowa całego napadu. Hagibor, prezentując się w tym roku wcale dobrze, skutecznie odparł niebezpieczne pociągnięcia ataku harcerzy.

Bramki dla Czuwaju strzelili: Dziedziuk, Skalski. Bramkę honorową dla Hagiboru zdobył Holzmann z karnego.

Wyniki ostatnich spotkań: Polonia II — Swit 1:0. Zaw. tow. Sedzia Galler. Hagibor — Ruch 1:1. Mistrz. klasy B. Ruch nie wyzyskał karnego. Gra odwar ta. Sedzia por. Wawrzczak. Jutrzenka — Labor 5:0. Mistrz. klasy C. Pierwszy debiut sędziowski kpt. Staficzka wypadł dobrze. K. S. 28 — Elektrownia 6:0. Mistrz. klasy C. K. S. 28 uważany jest za groźnego konkurenta do tytułu

mistrza klasy C. Sedzia p. Piliersdorf. K. S. Strzelec w Przemyslu, został z dnem 2 kwietnia r. b. rozwiązany, a członkowie jego przeszli do K. S. 28 i innych klubów.

Pierwszy w Przemyslu mecz Polonii o mistrz. klasy A z Janiną złoczowską odbędzie się 5 maja r. b. Spotkanie to tem większe budzi tu zainteresowanie, iż Janina zjeżdża do Przemysłu po raz pierwszy.

Polonia i Hagibor odbyły swe do roczne walne zebrania klubów. Prezesami klubów wybrano: gen. Wieronskiego w Polonii, d-ra J. Axera w Hagiborze.

Podkolegium Sedziów w Przemyslu zainicjowało dla graczy klubów przemyskich pogadanki z zakresu przepisów gry w piłkę nożną, a z początkiem maja r. b. urządziła kurs i egzamin dla kandydatów na sędziów. Pogadanki powyższe mają na celu uniesienie nieporozumień na boisku i widowni wynikających, z powodu nieznanności przepisów.



WARSZAWSKO-ŁÓDZKI TURNIEJ GIER SPORTOWYCH
Drużyny koszykówki: Y. M. C. A. (Łódź) i A. Z. S. (Warszawa). W szeregach warszawiaków widzimy trzech asów lekkiej atletyki: Trojanowskiego, Koszarskiego i Małanowskiego.

NOTATNIK SZERMIERZY

Por. Zabiełski został mianowany przez zarząd Polskiego Zw. Szermierzy referentem propagandy tegoż związku.

Terminarz zawodów Polskiego Zw. Szermierzy w sezonie wiosennym przed stawia się jak następuje:

4 — 5 maja: mecz międzynarodowy w 3 broniach z Czechosłowacją w Pradze (zawody drużynowe).

9 — 12 maja: mistrzostwo Armii na szabli, szpadzie i florecie w Warszawie (zawody indywidualne).

19 — 20 maja: mecz międzynarodowy w 3 broniach z Rumunią w Bukareszcie (zawody drużynowe). Projektowane jest przesunięcie tego terminu na koniec czerwca.

27 maja — 2 czerwca: wojskowy szampionat Europy w Budapeszcie (za wody drużynowe i indywidualne).

16 czerwca: mistrzostwo Polski na florecie (dla pań) w Krakowie.

22 — 23 czerwca: mistrzostwo Polski w 3 broniach (dla pań) w Łodzi.

Pozatem projektowany jest mecz międzynarodowy drużynowy w Poznaniu w związku z P. W. K. Przeciwnik narazie nie ustalony. Mecz ten miałby zastąpić projektowany poprzednio międzynarodowy turniej indywidualny w 3 broniach, którego zorganizowanie wobec przeniesienia kursu szermierczego C. W. S. G. i S. do Warszawy okazało się niemożliwe.



MAKOMASKI

Młody, obiecujący zawodnik A. Z. S. Warszawa zadebiutował na meczu szermierczym z Czechosłowacją w Pradze jako reprezentant Polski w szabli.



POR. LUBICZ NYCZ

Po dobrym debiucie międzynarodowym w Neapolu zdobył sobie na stałe miejsce w polskiej reprezentacji szermierczej i wyjeżdża do Pragi.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i m/m szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska” wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA”, Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 39, Tel. 93-10, Drukarnia „PRASA POLSKA” Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.